

Życie Świdnickie

ORGAN KOMITETU FRONTU NARODOWEGO W ŚWIDNICY

CENA
20
GROSZY
Nr 6
ROK I

Świdnica, dnia 30 października 1954 r.

„W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi“

PRZED WYBORAMI DO RAD NARODOWYCH

5-go grudnia ludność miasta i powiatu świdnickiego odda swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego do Rady Wojewódzkiej i Powiatowej, Rad Miejskich i Gromadzkich.

W toczącej się obecnie kampanii wyborczej załogi fabryk i zakładów pracy, mieszkańcy gromad wiejskich i Państwowych Gospodarstw Rolnych omawiają i wysuwają swych kandydatów do przyszłych Rad.

Budowa naszej socjalistycznej Ojczyzny oparta jest na zbiorowym wysiłku całego społeczeństwa. Chodzi o to, by ten społeczny wysiłek i twórczy entuzjazm mas pracujących był umiejętnie organizowany i właściwie spożytkowany dla dobra całego społeczeństwa i dobra każdego człowieka pracy. Temu celowi służą nasze Rady w których my pracujemy i których wyniki działalności nam mają służyć. Na tym między innymi właśnie polega głęboki demokratyzm naszego życia.

Tworzenie nowego życia odbywa się w walce z tym, co zostało obalone i co wyrokiem historii skazane zostało na zagładę. Dlatego w naszej pracy nie raz spotkamy się z wieloma trudnościami i brakami, które bardzo często są wynikiem tego, że tam, gdzie brak jest czujności i naszej robotniczo-chłopskiej kontroli, do głosu dochodzą stare siły i nawyki, z gruntu wrogie ludzkiej pracy i ich władzy.

Nasze Rady Narodowe obok ogromu właściwej pracy jaką wniosły w nasze życie także nie były wolne od tych braków. Bardzo często zdarzały się wypadki przejawów biurokracji i urzędniczego formalizmu, kumoterstwa i bezdusznego stosunku do potrzeb człowieka.

Dlatego dzisiaj, w przeddzień

wyborów tak wiele uwagi poświęcamy temu, by przyszli członkowie Rad, godnie spełniali swe funkcje, by właśnie wie kierowali naszym życiem by odnosili się do spraw ogółu jak do swych własnych, gdyż tego wymagamy od nich my — wyborcy.

Treścią Programów Wyborczych Miejskiego i Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego jakie zamieszczamy wewnątrz numeru jest troska o to, by nasza piękna i bogata ziemia świdnicka mogła się nie epzerwanie rozwijać by nadal rosła jej siła gospodarcza i polityczna, byśmy my — jej mieszkańcy mogli żyć coraz dostatniej i kulturalniej, by nasze młode pokolenie mogło lepiej się uczyć i wychowywać, by wyrosło ono na zdrowych fizycznie i duchowo obywateli naszej wolnej Ojczyzny Ludowej.

Programy te wzbogacone będą niewątpliwie w toku dyskusji społeczeństwa. Chodzi tutaj w szczególności o to, by nowo zorganizowane gromady wiejskie opracowały swoje własne Programy Wyborcze, w których winno być uwzględnione wszystko, co w oparciu o pomoc Państwa i własne rezerwy można zrobić dla zapewnienia ich rozwoju.

Echa Konferencji Partyjno-Ekonomicznej w ZWEM-ie

Dnia 18, września b.r. odbyła się konferencja partyjno-ekonomiczna przy Zakładach Wytwarzających Elektrotechniki Motoryzacyjnej M-9 w Świdnicy. Zasadniczą treścią konferencji partyjno-ekonomicznej było wykrucie dalszych rezerw produkcyjnych i zabezpieczenie wykonania planu, obniżki kosztów własnych we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych.



Kobięca brygada polowa w spółdzielni produkcyjnej Bojanice przy wykopkach ziemniaków osiąga przeciętnie 150% normy.

Mieszkańcy gromady Pastuchów obradowali nad Programem Wyborczym i wysunęli swych kandydatów do PRN.

Ponad 130 osób zasiadło w sali kina gromadzkiego w Pastuchowie by radzić nad przyszłością swej gromady, by omówić kandydatury swego terenu do Powiatowej Rady Narodowej. Znaleźli się tutaj chłopcy z Pastuchowa, Czech, Piotrowic i Granicy, Robotnicy Cukrowni i PGR-ów. Twarze zebranych są skupione, maluje się na nich zrozumienie chwili.

Po omówieniu przez członka Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego tow. Tadeusza Kosucińskiego, głównych założeń Programu Frontu Narodowego i zadań jakie stają przed nowo wybranymi Radami, rozpoczęto dyskusję.

W szerszej atmosferze wskazywano na dobre strony i braki

w pracy Gminnej i Powiatowej Rady Narodowej.

Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. Lasak wskazał na niedostateczną opiekę w dziedzinie zootechnicznej, skąd powstają braki w rozwijaniu hodowli. Mówiono o tym że pomoc potrzebna jest nie tylko słabszym, czy młodszym spółdzielniom, lecz jest ona potrzebna także i tym spółdzielniom, które przodują w ogólnym życiu, że w tych spółdzielniach także są trudne sprawy, które nie zawsze własnymi siłami można pokonać.

Zrozumiałe zainteresowanie wzbudził wśród obecnych gromadzki Program Frontu Narodowego zatwierdzony tego dnia przez Pastuchowski Komitet.

Zadania jakie w tym programie zostały postawione, są naprawdę poważne, a ich realizacja będzie miała ogromny wpływ na dalszy rozwój spółdzielni produkcyjnych, poprawy warunków materialnych i kulturalnych mieszkańców.

Zadanie te, to: powstanie wielkiej obory zarodowej na 80 krów, to zakładanie nowych łąk i zwiększenie zbiorów siano z już istniejących. Powstanie 15-to hektarowy sad warzywnictwo i pasieka, wzbuduje się obory stajnie, silosy.

Powstanie Ośrodek Zdrowia, Świetlica, nowy, wielobranżowy sklep, punkty usługowe. Zadań tych jest dużo, opracowane rzeczowo, z uwzględnieniem potrzeb i możliwości.

Dyskutanci omawiali Program ważny potrzeby gromady i wytyczali nowe zadania. Są to, konieczność uruchomienia (ciąg dalszy na str. 2-giej)



Trwają w pełni dostawy buraków cukrowych. Jako jeden z pierwszych chłopów z Miłochowa odstawił je ob. Andrzej Tabor.

W okresie przygotowawczym Podstawowa Organizacja Partyjna powołała Komisję Główną, której zadaniem było przygotować konferencję. Z kolei Komisja Główna wyłoniła 8 komisji problemowych, które przystąpiły do rozpracowania poszczególnych problemów. W okresie przygotowawczym, Komisja Główna przeprowadziła szereg zebrań na których omawiano sprawy związane z przygotowaniem do konferencji.

Dzięki systematycznej pracy nad przygotowaniem do konferencji był wzrost świadomości politycznej załogi, która we właściwy sposób zrozumiała jakie zadania przed nią postawił II Zjazd PZPR. W okresie przygotowawczym zgłoszono do Kom. Gł. 744 wniosków racjonalizatorskich. Ten wkład załogi stworzył mocne i realne podstawy nie tylko w roku bieżącym, ale i w latach następnych. Na bazie przygotowań do konferencji wyrosło całe szereg ludzi, którzy we właściwy sposób rozumieli i przyswoili sobie wskazania partii. Do takich należą: Tadeusz Wierzbicki, którego wniosek o wprowadzenie metody Zandarowej dał zakładowi 8.000 zł oszczędności w skali rocznej i jest już praktycznie stosowany. Tow. Jan Pluta złożył 4 ważne wnioski racjonalizatorskie, Etylszkiewicz, który korzystając z doświadczeń radzieckich wykonał nowe zaciski, które są już stosowane w za-

kładzie, tow. Stanisław Pejor — produjący organizator grupy partyjnej, wzorowy ZMP-owiec, złożył trzy wnioski racjonalizatorskie, tow. Romanek Zofia, tow. Kulon, Węcsek, Kuźma i wielu innych.

W tym okresie zostały również zorganizowane przez Zarząd Koła ZMP dwie produkcyjne brygady młodzieżowe, które pod kierownictwem Marczaka i Piaszyńskiego wykonują średnio 350% normy, posługując się przy tym metodą Zandarowej.

Sam przebieg konferencji partyjno-ekonomicznej i jej wyniki wykazały, że załoga, wraz z kierownictwem wszystkich szczebli żyje zagadnieniem obniżki kosztów własnych. Aby nie być gołosłownym przytoczę fakt, że w wyniku konferencji planowany wskaźnik obniżki został przez załogę podwyższony o 6% i za pierwsze półrocze zrealizowany został z nadwyżką. Dzięki wszechstronnej agitacji i pracy wychowawczo-politycznej Podst. Org. Part., trzynastu produjących pracowników wstąpiło w szeregi partii.

Główne zadanie jakie postawiła konferencja przed załogą a mianowicie walka o obniżkę kosztów własnych konkretnie się poprzez realizację wysunętych przez załogę wniosków. Również i drugie ważne zadanie jakim jest socjalistyczny system oszczędności, jest realizowane planowo przez świadomą swego celu załogę ZWEM.

WEZWANIE

My członkowie Spółdzielni Produkcyjnej w Pastuchowie dla uczczenia dnia wyborów do Rad Narodowych oraz zbliżającej się dziesiątej rocznicy naszej pracy na Ziemiach Odrzańskich — dokumentując nasze przywiązanie do tej ziemi i popierając Program Wyborczy Frontu Narodowego zobowiązujemy się

Celem podniesienia życia zdrowotnego i kulturalnego gromady doprowadzimy wszystkie zagrody do estetycznego wyglądu poprzez:

1. pobielenie, wytynkowanie domów mieszkalnych i budynków gospodarczych przez każdego członka spółdzielni.
2. Naprawę istniejących i budowę nowych parkanów w każdej zagrodzie.
3. Oczyszczenie podwórz i przylegających do obejść ulic.
4. Oczyszczenie w porze zimowej stawy w drodze przeznaczania na ten cel 200 dniówek roboczych i potrzebnego transportu.

Spółdzielnia nasza wykonała przed terminem wszystkie obowiązki wobec państwa za rok 1954 i zobowiązuje się w przyszłości dla dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego wykonywać je zawsze w terminie, a na grudzień 1954 r. zakontraktować dodatkowo 15 sztuk tuczników.

Wzywamy wszystkie gromady i spółdzielnie produkcyjne powiatu świdnickiego do pójścia w nasze ślady, przyczyniając się w ten sposób do realizacji Programu Frontu Narodowego. Pastuchów, dnia 29-X-1954 r.

Przemysł czeka na słomę

Na terenie naszego Województwa znajduje się F-ka, której produkcja uzależniona jest wyłącznie od produkcji rolnej. Krapkowickie Zakłady Celulozy w Malczycach bazują na dostawach słomy przemysłowej, dostarczanej przez naszych rolników.

Zrozumienie potrzeb przemysłu przez nasze Spółdzielnie Produkcyjne i gospodarstwa indywidualne w roku bieżącym uległo niewytłumaczonemu pogorszeniu. Szereg Spółdzielni Produkcyjnych jak np. Strzelec, Pzenno, Bolescin, Rusko wstrzymują się ze sprzedażą słomy mimo, że w roku bieżącym osiągnięto znacznie większe zbiory niż w latach ubiegłych.

Niewłaściwe jest n. p. stanowisko Spółdzielni Produkcyjnej w Bolescinie, która co roku sprzedaje słomę przemysłową po wygórowanych cenach dla chłopów indywidualnych z województw cen ralnych, ale nawozy, które przyczyniają się do produkcji tego surowca zakupuje po cenach państwowych właśnie od przemysłu, któremu w zamian nie uważa za stosowne sprzedać kilku ton słomy.

A jak niektóre Zakłady Przemysłowe rozumieją współpracę z rolnictwem? Żarowskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych, zakupiły w Spółdzielni Produkcyjnej Rusko 20 ton słomy w cenie 750 zł za tonę, podczas gdy państwowa cena wynosi 550 zł. Czyżby Ż.Z.M.O. w Żarowie w ten sposób obniżało koszty własne i wykonywało plan akumulacji?

Spółdzielnie Produkcyjne — jak np. Bolescin, Pzenno i Rusko — winny się zastanowić czy ich dotychczasowe stanowisko jest słuszne, jeśli chodzi o zaopatrzenie przemysłu w surowiec.

Nie od rzeczy będzie również jeśli pracownicy P.O.M.-u i Powiatowy Zarząd Rolnictwa dokonają bilansów paszowych dla Spółdzielni Produkcyjnych, aby te ostatnie mogły sprzedać swe nadwyżki dla potrzeb przemysłu.

Tadeusz Lekarczyk



W kobiecej brygadzie polowej Spółdz. Prod. Pastuchów wyróżniają się w pracy Władysława Gibas, Anna Jończyk, Maria Łoś, Emilia Kropczyk, Apolonia Jonas i wiele innych.

Towarzysze z gminy Lutomia! Czas skończyć z nieróbstwem na odcinku kontraktacji żywca!

Wykonanie planu kontraktacji żywca jest zagadnieniem ważnym nie tylko z punktu widzenia poprawy zaopatrzenia rynku w mięso i tłuszcz — jakkolwiek jest to sprawa zasadnicza — ale chodzi również o to, by podnieść dochodowość i opłacalność gospodarstw rolnych. Inaczej to jednak pojmują towarzysze z Komitetu Gminnego PZPR i Gminnej Rady Narodowej

w Lutomi, których „wysiłek” w tym kierunku „uwięziony” został fenomenalnym wynikiem wynoszącym aż... 4 (słownie cztery) sztuk świń zakontraktowanych w tej gminie na październik b.r.

Być może wystarczyłoby to na zaspokojenie potrzeb „ojców gminy” lecz aby zaspokoić potrzeby społeczne, jest to nie tylko za mało, lecz wręcz karygodne.

Gdzie leży przyczyna faktu, że gmina ta wlecze się na szarym końcu w skali powiatu? Tak już jest, że przyczyną braku wyników w każdej działalności tego typu jest nieróbstwo, tych, którzy się za to odpowiedzialni. U źródeł tego, że kontraktacja „nie idzie” leży brak

pracy wyjaśniającej wśród tamtejszych chłopów. W gromadzie Opoczka poważna część tamtejszych chłopów mało wie o kontraktacji trzody i pod wpływem kułackich elementów „wykoncyrowała sobie” swoisty — oczywiście bardzo szkodliwy — pogląd na politykę w sprawie wsi. W wyniku tych teoryjek np. Jan Łabuda od 1950 roku nie zakontraktował ani jednej sztuki żywca. Podobnych Łabudzie jest w tej gromadzie niestety wielu.

Sądźmy, że towarzysze z Lutomii — i nie tylko z Lutomii — winni pomyśleć o tym czy właściwie ustawili się do roboty, gdyż z takim stanem należy jaknajśzybciej skończyć.

Tadeusz Lekarczyk

MŁODZI NAUCZYCIELE realizują wytyczne XV Plenum Z.G. Z.M.P.

Najbliższym, niezawodnym sojusznikiem szkoły w walce o lepsze wyniki nauczania i wychowania jest organizacja harcerska i ZMP-owska. Młode kadry nauczycieli napotykały często w pracy pedagogicznej poważne trudności mające swe źródło w nieumiejętnie prowadzonej pracy z organizacją młodzieżową i w braku odpowiedniego doświadczenia zawodowego.

Zarząd Powiatowy ZMP w Świdnicy zorganizował spotkanie młodych nauczycieli w celu dyskusyjnego wytycznych XV Plenum Z.G. Z.M.P. wskazujących sposoby realizacji czołowych zadań szkoły i nierozważnie ze szkołą związanej organizacji młodzieżowej.

Zarówno z referatu przewodniczącego Zarz. Pow. ZMP jak i z wnikliwych uwag kierownika Wydziału Oświaty PPRN dotyczących spostrzeżeń z pracy szkół — młodzi nauczyciele dowiedzieli się jak oceniać wyniki pracy wychowawczej w zakresie zajęć szkolnych i pozalekcyjnych w oparciu o organizację młodzieżową.

Dzięki staraniom władz oświatowych Polski Ludowej młody nauczyciel nie jest zdany wyłącznie na swe własne siły. Znajdzie niezawodną pomoc w Pow. Ośrodku Doskonalenia Kadry Oświatowych. O formach tej pomocy, o osiągnięciach przodujących nauczycieli w wychowaniu młodzieży w ścisłej łączności z nauczaniem, o wybitnych osiągnięciach w pracy pozalekcyjnej i w pracy w środowisku mówił kierownik Pow. Ośrodka Doskonalenia Kadry Oświat.

Dyskusja toczyła się wokół wytycznych XV Plenum Z.M.P. Dyskutanci mówili o tym, że należy objąć wszystkie szkoły zasięgiem działalności organizacji młodzieżowej, pogłębić wychowanie i nauczanie poprzez zajęcia pozalekcyjne w kółkach przyrodniczych, krajoznawczych i artystycznych.

Spotkanie młodych nauczycieli było imprezą pożyteczną i celową. Stopień zainteresowania tematyką wskazuje, że inicjatywa Zarządu Pow. ZMP i władz szkolnych osiągnęła pożądane wyniki. H.

W spółdzielni jednak najlepiej!

Między przodującymi w pracy członkami RZS „Iskra” w Strzelcach uwagę naszą zwrócił najstarszy wiekiem wśród tamtejszych spółdzielców, 60-cioletni Władysław Jangrot. Mimo swoich sześciu krzyżyków, trzyma się krzepko i zdrowo, a w pracy nie ustępuje młodym.

Na Ziemię Odzyskaną, do Strzelca przyjechał on z rodzinnej wsi Meroszów w pow. miechowski. Nie należał do bezrolnych, miał tam nawet 7 mórg ziemi, ale z niechęcią wspomina o dawnym życiu w Polsce centralnej.

— Bieda była i więcej nic... Miało się bylejakie buty, nie było co na grzbiet włożyć, wstydzili się człowiek iść do kościoła... A dzisiaj? Ma się 6 par butów, 3 ubrania, 2 kozuchy i kołbata ubrana jak się patrzy... Jak pojechałem w swoje rodzinne strony, to mnie ludzie nie mogli poznać, bo to i futro na mnie i kapelusz pluszowy... A tak się bałem spółdzielni!

— Jakto?

— Ano tak: jak kogo bieda całe życie biła, to nieufnie patrzy na wszystko nowe. Przyjechałem spod Miechowa do Strzelca, dostałem 8 ha ziemi, wziąłem się do roboty i choć z początku nie bardzo mi szło, bo to i prosiaki zdychały i brak było wielu rzeczy, powodziło mi się lepiej, niż kiedykolwiek. Nie chciałem niczego nowego. Myślałem, że już nie może być lepiej! I jak u nas na wsi zaczęto mówić o Spółdzielni, ja pomyślałem sobie, że to nie dla mnie. A czy to mi źle? Komu źle, niech szuka odmiany, mnie nie trzeba. — Agitowali mnie, a jakże! Obydwaj Gawlikowie, ten, co jest Przewodniczącym Spółdzielni i brat jego, który był sekretarzem Podst. Org. Partyjnej, codzień namawiali mnie, żeby iść do spółdzielni. Oni swoje, a ja swoje. W końcu jednak namówili... I poczułem, że dobrze zrobiłem. Roboty się nie boję, więc w spółdzielni też pracowałem. Zostałem nawet przodownikiem

pracy. Pierwszego roku przeprowadziłem 400 dniówek obrachunkowych. Dostałem za nie tyle, ile nigdy nie wyciągnąłbym ze swojego gospodarstwa

indywidualnego: 12.000.— zł gotówką, a samego zboża 4,5 tony poza tym szereg innych rzeczy i świadczeń w naturze. Zona moja, Tekla, też jest członkiem Spółdzielni. Powodź nam się tak, że nigdy nie myślałem o takim dobrobycie.

A to wszystko dzięki Spółdzielni!

Pierwsi kandydaci

W zakładach pracy miasta i powiatu odbywają się zebrania przedwyborcze, na których między innymi wysuwani zostają kandydaci do Rad Narodowych.

W gromadzie Bystrzyca Górna wysunięta została do P.R.N. Waleria Witek — przodująca dojarka z Burkatowa. W Pzenno na kandydata do W.R.N. wysunięto Jana Dańczaka, a do P.R.N. Antoniego Kazmierczaka członka spółdz. produkcyjnej.

Chłopi Gromady Bolesławce wytypowali jako swych przedstawicieli ob. ob. **Józefa Kotarskiego** członka spółdz. elni produkcyjnej w Nowicach, **ZMP-owca Ryszarda Kijka** traktorystę z Tomkowej oraz **Halinę Stebel** starszego agronoma POM Świdnica, która kandyduje do Powiatowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W Świdnickiej F-ce Rękawic

czek wysunięciu na kandydatów **Eżbiety Sprostki i Euoeniusza Tekielę** powitane zostały burzą oklasków przez zebranych. Dla uczczenia tej chwili i dla zadokumentowania, że właściwie będą spełniać swe funkcje — wysunięci kandydaci podjęli cenne zobowiązania produkcyjne. Za ich przykładem poszło wielu przodujących robotników tej fabryki, między którymi znajdują się: **Podgórski, Kopczyński, Maria Pytel, Hieronim Paduch, Puzelewska** i inni.

Założa Powszechniej Spółdzielni Spożywców na zebraniu w dniu 25 b.m. zgłosiła również swoich kandydatów do Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy. Są nimi: tow. **Feliks Krawczyk** — przewod. Oddziału ZZPH oraz tow. **Eugenia Filipczak**, pracownica księgowości.

Za przykładem R.Z.S. Tworzyjanów przygotowujemy kiszonkę na zimę

Spółdzielnia Produkcyjna Tworzyjanów, w trosce o dalszy rozwój swej hodowli przywiązuje dużo uwagi do zabezpieczenia bazy paszowej. Nadmiar mieszanek ozimej, której nie można było skarmić, postanowiono zakiszyć, dzięki czemu może ona być skarmiona w mieszaninach z paszami. Spółdzielcy z Tworzyjanowa zakisili w maju i czerwcu mieszanek ozimą w 4-ch silosowych dołach. Liście buraków natomiast kiszą w dołach ziemnych. W ten sposób inwentarz w RZS Tworzyjanów, będzie miał w okresie zimowym do-

stateczną ilość — jako uzupełnienie innych pasz — wartościowej wysokoodżywczej smacznej zielonej masy. O konieczności sporządzania kiszonki i ich dużej wartości przekonało się już w naszym powiecie wielu spółdzielców i chłopów indywidualnych. Gospodarstwa te nie tylko wykorzystują stare doły silosowe, lecz budują do tego celu nowe. Tak np. **Jan Stańczyk**, z gromady Domanice, sposobem gospodarczym w roku ub. wybudował dół silosowy w którym doskonale przechowywała się zielona soczysta masa.

Stanisław Krzysztofik

Mieszkańcy gromady Pastuchów...

(dokończenie ze str. 1-szej)

piekarni, naprawa w oparciu o własne siły 8 km dróg i inne ważne dla życia wioski i ich mieszkańców sprawy.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej Pastuchów zgłosili zobowiązanie doprowadzenie do estetyki swych domów i zabudowań gospodarczych, wzywając do tego czynu wszystkich chłopów pow. Świdnica.

Purzą oklasków witali zebrani swych kandydatów do PRN. Są to I-szy sekretarz Komitetu Powiatowego **P. Z. P. R. Edward Rajber**, Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej — poseł na Sejm PRL **Jan Gawelko**, dotychczasowy Przewodniczący Prezydium PRN **Antoni Trembulak** i brygadier oborowy z Pastuchowa **Franciszek Krużelak**.

Zebrani na sali z dumą słuchają charakterystyk swych delegatów.

Edward Rajber to syn robotnika, działacz rewolucyjny od 1930 roku b. członek KZMP i KPP. Podczas wojny jest w Związku Radzieckim, pracuje jako Przewodniczący Związku Patriotów Polskich w Kirgizji, organizując polaków do walki z faszyzmem. Po powrocie do kraju pracuje w Zakładach Włókienniczych i przechodzi do pracy w aparacie partyjnym.

W 10-tą rocznicę powstania P.R.L. Rada Państwa odznaczyła go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Antoni Trembulak to syn małorolnego chłopca, którego

ojciec w poszukiwaniu chleba wyjechał do Kanady, gdzie „dorośli” się gruźlica i zmarł.

Jako mały chłopiec pracuje ciężko w raz z matką by utrzymać młode rodzeństwo. Poznał w swych chłopięcych latach „dobrodziejstwa” kułackich odrobków i doli klasztornej parobka.

Władza Ludowa daje mu ziemię na Dolnym Śląsku, na której pracuje ucząc się w wołowskim gimnazjum. Zdobywa świadectwo dojrzałości i drogą kolejnych awansów osiąga stanowisko Przewodniczącego PRN.

Jan Gawelko — to postać wszystkim znana, położył on wielkie zasługi dla ruchu spółdzielczego na wsi. Stojąc na czele spółdzielni produkcyjnej w Pastuchowie, swoją pracą i zdolnościami wpłynął na jej wielki rozwój.

Podczas wyborów do Sejmu PRL wysunięty został na Posła przez ludność naszego okręgu. Pełni tę funkcję godnie, z porzytkiem dla Państwa i wyborców.

Franciszek Krużelak — to człowiek, którego spółdzielczość produkcyjna uczyniła aktywistą i przodownikiem. Przyczynił się wybitnie do rozwoju hodowli. Swoją postawą chłopca spółdzielcy jest wzorem i przykładem dla innych.

Takich to kandydatów wysunęli mieszkańcy Pastuchowa. Istnieje pewność, że będą oni godnymi swych obowiązków i wniosą duży wkład w dalszy rozwój naszego powiatu.

PROGRAM WYBORCZY

POWIATOWEGO KOMITETU FRONTU NARODOWEGO W ŚWIDNICY

Do wszystkich mieszkańców pow. świdnickiego
Do robotników,
chłopów i inteligencji pracującej!
Do kobiet! Do młodzieży!

Ziemia świdnicka, tak jak cały nasz kraj — dzięki twórczemu wysiłkowi całego społeczeństwa — przeżywa okres wielkiego rozkwitu będącego wynikiem rewolucyjnych przeobrażeń społeczno-politycznych jakie zaszły w naszej Ojczyźnie w ostatnim dziesięcioleciu.

Po trwającej wieki niewoli — wskutek historycznego zwycięstwa Wyzwolicielki narodów — bolszewickiej Armii Radzieckiej i odrodzonego Wojska Polskiego nad barbarzyńskim hitlerystem — ziemia na której pracujemy wróciła do naszego narodu i stała się częścią składową naszej wolnej Ojczyzny.

Budżet na gospodarkę komunalną stale wzrasta i jeżeli w roku 1951 wydatkowaliśmy na ten cel 2.068.000 zł to w roku 1954 wynosi on 3.901.000 zł.

Ogrom tych osiągnięć mogliśmy zdobyć dzięki temu, że nie szczędziliśmy swej pracy nad rozwojem naszego powiatu, nad walką o to, aby w coraz to większym stopniu wzrastał jego udział w ogólnonarodowym budownictwie.

W tej pracy krzepł i umacniał się front robotników, chłopów i inteligencji świdnickiej będący składową częścią frontu ogólnonarodowego.

O dalszy rozwój naszego powiatu.

Stoimy obecnie przed wyborami do Rad Narodowych. W dniu 5-go grudnia pójdziemy do urn, aby wybrać spośród nas przedstawicieli do Rady Wojewódzkiej, Powiatowej, Rad Miejskich i Gromadzkich.

Powiatowy Komitet Frontu Narodowego w Świdnicy zwraca się do wszystkich mieszkańców naszego powiatu z następującym programem wyborczym, zatwierdzonym na plenarnym posiedzeniu w dniu 21.X. 54 r., a którego realizacja staje się wytyczną naszej pracy w ciągu najbliższych 3-4 lat.

Szereg zakładów pracy w naszym powiecie zostanie rozbudowanych, między innymi wybudowana zostanie — jedna z największych w Europie — Pralnia Glin Ogniotrwałych w Jarosławie.

Dla dalszej poprawy warunków mieszkaniowych ludzi pracy, wyremontuje się przeszło 3 tysiące izb mieszkalnych. Na odgruzowanie miasta Strzegomia przeznaczone zostanie 1.000.000 złotych. Na odgruzowanych ulicach powstaną nowe bloki mieszkalne. Zaopatrzenie ludzi pracy naszych miast i wsi w artykuły pierwszej potrzeby wzrośnie około 20%. Powstanie 10 dalszych sklepów handlu społecznego w miastach i osiedlach robotniczych.

Wieś świdnicka otrzyma dalsze 21 sklepów wielobranżowych. W każdej nowo-zorganizowanej gromadzie powstanie zakład żywienia zbiorowego i wielobranżowy punkt usługowy taki, jak: kowalski, kołodziejski, szewski, fryzjerski, krawiecki, itp.

Stwarzając będziemy w dalszym ciągu właściwe warunki dla rozwoju i umacniania spółdzielczości produkcyjnej. Przyznanej będą znaczne kredyty na rozwój hodowli, produkcji roślinnej i budownictwa. Wzrośnie o pieką agro i zootechniczna oraz opieka polityczna.

Dla zapewnienia rozwoju rolnictwa naszego powiatu park maszynowo - traktorowy wzros-

nie o dalsze 20%. Dostawy nawozów sztucznych zwiększone zostaną przeszło dwukrotnie. Zabezpieczy to dalszy wzrost wydajności z hektara o 2 kwintale. Hodowla krów zwiększy się o 20%, a trzody chlewnej o 35%. Bardzo znacznie wzrośnie poziom życia kulturalnego, warunki zdrowotne i socjalne. Każda nowo-zorganizowana gromada otrzyma wzorową świetlicę. Dążyć będziemy, aby wszystkie szkoły wiejskie osiągnęły stopień podstawowy z 7-mio klasowym zakresem nauczania. Ilość nauczycieli wzrośnie o dalsze 60 osób. Szkoły wyposażone zostaną w odpowiednie pomoce naukowe i urządzenia, przy pomocy których wyniki nauczania ulegną dalszej poprawie.

W tym okresie wybudowanych i uruchomionych zostanie 10 żłobków sezonowych, 18 przedszkoli, szpital w Świebodzicach na 120 łóżek, szpital przeciwjagliczny w Mokrzeszowie na 120 łóżek. Ośrodki Zdrowia w każdej gromadzkiej Radzie Narodowej. Każdy zakład posiadać będzie własne ambulatorium. Powstaną Izby Porodowe w Lutonii, Mysławowie i Witoszowie.

Dla wykonania tych zadań konieczne jest dalsze zacieśnianie więzi społeczeństwa naszego powiatu z Radami Narodowymi. Podstawą tej więzi jest pełna realizacja obowiązków jakie stoją przed każdą spółdzielnią produkcyjną, każdym PGR-em i chłopem indywidualnym, przed każdym robotnikiem i pracownikiem.

Obywatele!

O tym jak szybko podnosić będziemy nasz dobrobyt, jak wielki będzie nasz udział w ogólnonarodowym budownictwie, decyduje nasza praca. Przyszłość nasza i naszych dzieci zależy od nas samych.

Stoją przed nami wielkie zadania. Dla ich wykonania trzeba będzie wiele ofiarności i poświęcenia. Swoją codzienną pracą — my mieszkańcy ziemi świdnickiej dokumentować będziemy nasz patriotyczny udział w wielkim ogólnonarodowym budownictwie.

Jesteśmy mieszkańcami ziemi która powróciła do naszej Ojczyzny po 600-letniej niewoli. Spoczywa na nas obowiązek rozwijania jej siły gospodarczej i politycznej.

Są na świecie wrogie siły, które chciałyby zakłócić nasze pokojowe budownictwo i które chciałyby ponownie wydrzeć nam ziemię, na której pracujemy.

Na te niecielesne zamiary odpowiadamy tak, jak odpowiadać winien wolny, świadomy swej siły lud. Odpowiedzią tą — to nasza praca, źródło naszej siły, potęgi i dobrobytu.

Nie ma na świecie takiej siły, która zdolna byłaby powstrzymać nas w naszym marszu naprzód. Zjednoczeni w wielkim i potężnym Obozie Wolnych Narodów sięgających od Chin Ludowych do Niemieckiej Republiki Demokratycznej — ze Związkiem Radzieckim na czele — zdolni jesteśmy oprzeć się każdej złowieszczej burzy.

Nasza piękna i żyzna ziemia świdnicka zawsze wydawała będzie plony dla nas, jej jedyne, prawowite gospodarzy.

Zjednoczeni we Froncie Narodowym pod kierownictwem przewodniczką naszego narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pójdziemy naprzód, do coraz nowych zwycięstw, których celem jest pokój, dobrobyt i szczęście naszych dzieci.

Niech żyje
nasza ukochana Ojczyzna —
Polska Rzeczpospolita Ludowa!



Przy muzyce i piosence praca idzie raźniej. Brygada artystyczna z PGR zespół Psenno przed wyjazdem do przodujących brygad.

Trudne były nasze początki.

Obejmując tę ziemię w ponowne posiadanie zastaliśmy tutaj straszliwe zniszczenia. Fabryki i zakłady pracy były zrujnowane a ich wyposażenie wywiezione bądź zniszczone przez uciekającą armię i administrację hitlerowską. Pola były opustoszałe i zapuszczone. Zamiast chleba rodzili śmierć, będąc zaminowanymi dziesiątkami tysięcy min. Inwentarz żywy był wytrzebiony w 50%-tach. Tysiące domów, w miastach, osiedlach i na wsi były spalone. Brak było budynków gospodarczych i pomocniczych.

Transport i komunikacja były sparaliżowane. Zniszczone były linie i stacje kolejowe, drogi i mosty. Szkoły, szpitale i urządzenia kulturalne były zdewastowane lub spalone i ogołocone z wszystkiego, co można było wywieźć lub zniszczyć. Miasta i wsie pozbawione były dopływu prądu elektrycznego, wody i gazu.

Trudne były początki na tej ziemi, tak jak były one trudne w całym naszym kraju zniszczonym przez wojnę i okupanta.

Wraz z całym krajem rozkwitła ziemia świdnicka.

W tych ciężkich dniach naród nasz się nie ugiął. Pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii przystąpiliśmy do historycznego dzieła odbudowy i przebudowy naszej Ludowej Ojczyzny.

Ludzie pracy naszego kraju uruchamiając zniszczone fabryki i zakłady pracy przystąpili do budowy wielkich obiektów przemysłowych — podstawy wszelkiego rozwoju. Rolnictwo nasze w oparciu o pomoc państwa i klasy robotniczej poczęło się dźwigać, aby wstąpić w obecny okres wielkiego rozwoju. Nastąpiło odrodzenie i rozwój naszej nauki, kultury i sztuki. Uczelnie i zakłady naukowe zajęły się młodzieżą, z której przyłaczająca większość to synowie robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Powiat nasz przeżywał i przeżywa — wraz z całą naszą Ojczyzną — okres wielkiego budownictwa i wielkich przeobrażeń.

Odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy Żarowskie Zakłady Chemiczne w Żarowie, Kamieniołomy, Zakłady Metalowe w Strzegomiu, Kopalnię Glin, Cukrownię, Fabrykę Porcelany i dziesiątki innych fabryk. Zatrudniają one wiele tysięcy robotników i dają niewspółmiernie więcej produkcji jak przed wojną.

Wieś świdnicka załudniła się tysiącami rodzin chłopskich i robotników rolnych. Zagospodarowaliśmy wszystkie ziemie, które z roku na rok dają co raz to większe plony, gdyż jeżeli w 1948 r. przeciętna wydajność wynosiła 12 kwintali z hektara, to w roku 1954 wynosi ona 22

kwintale. W powiecie naszym powstało 36 Państwowych Gospodarstw Rolnych, które zagospodarowały tysiące hektarów ziemi, stając się w swej większości awangardą postępu agro i zootechnicznego w życiu świdnickiej wsi.

Wieś naszego powiatu rozwinęła się nie tylko gospodarczo, ale i społecznie. Chłopi świdnicy w oparciu o pomoc robotników zorganizowali 88 spółdzielni produkcyjnych skupiających w sobie ponad 60% gospodarstw i gruntów chłopskich.

Państwo Ludowe wyposażyło rolnictwo naszego powiatu w 261 traktorów, 9 kombajnów, 476 snopowiązałek, 238 agregatów omlotowych i wiele setek innych nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych.

Chłopi i robotnicy rolni walczący o wyższą wydajność ziemi na której gospodarzą mają do pomocy pokazny już zastęp agronomów, zootechników, mechaników i innych kwalifikowanych pracowników rolnictwa. Wszystkie gromady naszego powiatu zostały zelektryfikowane.

W 68 szkołach podstawowych, średnich i zawodowych uczy się ponad 7.000 młodzieży. Przy zakładach pracy i w gromadach istnieje przeszło 100 świetlic i 7 kin stałych. Bardzo znacznie rozbudowaliśmy służbę zdrowia i warunki sanitarne. Otworzyliśmy szpital w Żarowie, 18 ambulatoriów przyzakładowych, 11 Ośrodków Zdrowia, 3 Izby Porodowe i jedną stację sanitarno-epidemiczną.

W latach 1953/54 wyremontowaliśmy 2.937 izb mieszkalnych,

„Front Narodowy jest jednością działania wszystkich Polaków, którzy chcą gospodarczego i kulturalnego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej szybkiego wzrostu jej sił oraz dobrobytu wszystkich ludzi pracy”.

PROGRAM WYBORCZY

MIEJSKIEGO KOMITETU FRONTU NARODOWEGO W ŚWIDNICY

Do mieszkańców m. Świdnicy

Dnia 5 grudnia b.r. mieszkańcy Świdnicy pójdą do urn wyborczych aby wybrać najlepszych i przodujących obywateli naszego miasta na członków Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Terenowe Rady Narodowe będące w ścisłej więzi z ludnością odgrywają szczegó-

nie ważną rolę w walce o dalszy, szybszy wzrost dobrobytu najszerzych mas naszego narodu, w realizacji wskazań II Zjazdu PZPR, w walce o wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, w walce o coraz lepsze zaspakajanie stale wzrastających potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa.

Wspólnym wysiłkiem dźwignęliśmy nasze miasto

Przeszło dziewięć lat minęło od chwili wyzwolenia Ziemi Zachodnich przez Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie. Kiedy obejmowaliśmy w posiadanie nasze miasto wszystkie zakłady pracy i instytucje były nieczynne. Większość maszyn i urządzeń przemysłowych zastaliśmy wywiezione lub rozmyślnie zniszczone. Urządzenia techniczne były zdewastowane w 60%, budynki przemysłowe zniszczone były w 40%. Na przestrzeni niespełna dziesięciu lat władzy ludowej w mieście zdołaliśmy wspólnym wysiłkiem robotników, techników i inżynierów odbudować i uruchomić wszystkie zakłady przemysłowe, zorganizować życie gospodarcze i kulturalne miasta.

Odbudowaliśmy i uruchomiliśmy ponad 40 zakładów pracy. Wśród nich Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej, Fabrykę Wagonów — Świdnica Świdnicką Fabrykę Urządzeń

Przemysłowych, Zakłady Wytwórcze Elektrotechniki Motoryzacyjnej, w których znalazło pracę wiele tysięcy ludzi. Wyremontowaliśmy ponad osiem tysięcy izb mieszkalnych i zbudowaliśmy około 500 nowych izb mieszkalnych w nowym osiedlu przemysłowym.

Rozbudowaliśmy zakłady usług komunalnych jak gazownię, wodociągi, kanalizację, łaźnię i pralnię miejską. Odbudowaliśmy od nowa dwa mosty pierwszej klasy przy ul. Stalingradzkiej i Westerplatte.

Nad zaopatrzeniem ludności miasta czuwa handel uspołeczniony obejmujący ponad 170 punktów handlu detalicznego. Czynnych w mieście jest obecnie około 20 placówek żywienia zbiorowego, nie licząc stołówek przyzakładowych. Rozbudowana została sieć punktów usługowych różnych branż licząca ponad 70 placówek.

Rozwinęliśmy naukę, kulturę i zdobyliśmy socjalne

W siedmiu żłobkach korzysta z troskliwej opieki około 300 najmłodszych obywateli Świdnicy. W dziesięciu przedszkolach wychowuje się przeszło 700 dzieci.

W ośmiu szkołach podstawowych, realizujących pełny program szkół siedmioklasowych uczy się około 3.000 dzieci. W podstawowej szkole dla pracujących uczy się około 200 robotników. W czterech szkołach ogólnokształcących typu licealnego, w tym jednej dla pracujących pobiera naukę około 1400 młodzieży, która po ukończeniu nauki w naszych szkołach idzie na wyższe uczelnie, aby zdobyć zawód inżyniera, le-

karza lub nauczyciela. W pięciu szkołach zawodowych uczy się około 700 młodzieży.

Dla ochrony zdrowia mieszkańców naszego miasta zorganizowano 2 szpitale o 320 łóżkach, 2 ośrodki zdrowia, 17 poradni i 12 ambulatoriów przyzakładowych.

Nie mniejsze są osiągnięcia naszego miasta w upowszechnieniu kultury. W chwili obecnej mamy jeden teatr, około 60 świetlic i Domów Kultury, Bibliotekę Miejską, która posiada 17 tysięcy książek.

Mamy również poważne osiągnięcia jeżeli chodzi o rozwój własnych zespołów artystycznych.

Obywatele!

Poważny jest dorobek minionego okresu. Zasadniczą troską Rady Narodowej i jej Prezydium była walka o zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy w naszym mieście. Uchwały II Zjazdu PZPR nakładają szczególnie odpowiedzialne obowiązki na Radę Narodową. Mamy przed sobą

wiele trudności i wiele braków w naszej pracy. W najbliższych latach musimy wyteńczyć wszystkie siły, cały nasz twórczy entuzjazm, aby wykonać zadania jakie postawił przed nami II Zjazd PZPR.

Mamy przed sobą do wypełnienia zadanie zmierzające do dalszej poprawy warunków by-

towych człowieka pracy. W najbliższych latach przeprowadzimy kapitalne remonty domów o około 5.000 izb mieszkalnych, wybudujemy nowy gmach szkolny, podwoimy ilość miejsc w żłobkach, o 50% zwiększymy miejsca w przedszkolach, liczba Ośrodków Zdrowia zwiększy się do czterech. Zwiększy się również ilość łóżek w szpitalu o dalsze 70, ilość poradni wzmocni do 24 a ambulatoriów przyzakładowych o 4. W trosce o zabytki kultury naszego miasta odnowimy zewnętrzny wygląd naszego Ratusza.

W celu lepszego zaopatrzenia ludności miejskiej, szczególnie zaś na peryferiach miasta i osiedlach nowo przyłączonych do miasta, ilość punktów sprzedaży detalicznej wzrośnie o 20%, zaś punktów usługowych o 25%. Uwzględniając potrzeby ludzi pracy naszego miasta w dziedzinie komunikacji miejskiej uruchomimy linie autobusowe na trasach Siotwina — ul. Strzelińska i Kraszowice — Psenno. Urządzimy na niezagospodarowanych placach miejskich nowe zieleńce. Odbudujemy urządzenia sportowe, zbudujemy nowe boisko.

Aby spełnić te zadania Rada Narodowa musi ściślej niż dotychczas powiązać się z masami, poznać ich potrzeby, czujniej wsłuchiwać się w krytykę mas w większym stopniu niż dotychczas, wykorzystać twórczą energię ludzi pracy w usuwaniu wszystkich trudności i bolączek.

Dlatego też niezbędny jest szeroki udział każdego z nas w realizacji tych zadań. Już dzisiaj rodzić się winna szeroka inicjatywa czynu społecznego jak: usuwanie gruzów, śmieci i

innych zanieczyszczeń z bloków mieszkalnych i ich najbliższego otoczenia. W walce o czystość domów, ulic, parków i zieleńców, w trosce o należytą gospodarkę własnością społeczną musimy w dalszym ciągu podnosić świadomość całego społeczeństwa, że nie kto inny, a my sami jesteśmy dzisiaj gospodarzami naszego państwa, że od nas samych, od naszego ustosunkowania się do własności społecznej będzie zależało szybsze podniesienie na wyższy poziom naszych warunków bytowych.

Obywatele!

Nadchodzące wybory do Rady Narodowej odbywają się w okresie 10-lecia Polski Ludowej kiedy dokonujemy przeglądu historycznych osiągnięć, kiedy Ojczyzna nasza silna jest jak nigdy dotąd, silna przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, z Chinami Ludowymi i Krajami Obozu Pokoju. Piątego grudnia pójdziemy wszyscy do wyborów. Do wyborów w pełni demokratycznych, t. j. powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich.

Wybierając do Rad Narodowych najlepszych obywateli naszego miasta — wykażemy jeszcze raz, że potrafimy zjednoczeni we Froncie Narodowym pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej Partii, skutecznie realizować te wszystkie zadania.

Niech żyje nasza umiłowana Ojczyzna Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Miejski Komitet Frontu Narodowego w Świdnicy

ŚWIETLICA W KTÓREJ ŻYJE muzyka, piosenka i wiedza

Przechodnie, idący wieczorem ulicą Pułaskiego zatrzymują się zdumieni przed domem nr 18. Z okien pierwszego piętra dochodzi ich uszu swojska melodia piosenki „Powiadają, że jest ładna”. Kilkadziesiąt głosów napełnia ulicę wesołym śpiewem. To ćwiczy zespół chórny Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Świdnicy pod kierunkiem dyr. Zygmunta Potoczego. Nazajutrz występ w podopiecznej spółdzielni produkcyjnej w Wirach, więc trzeba przygotować się należycie. W sąsiedniej sali zespół taneczny. Osiem par wiruje w skocznym oberku. Bolesław Stelmachowski, instruktor, badawczo obserwuje tańczące pary. Czy nie przyniosą mu jutro wstydu? Na pewno nie!

Świetlica PSS przy ul. Pułaskiego 18 w godzinach wieczornych tętni życiem. Chór i balet — to jeszcze nie wszystko. „Bałwanie do kogo mówisz ośle jeden!” wrzeszczy ktoś za drzwiami jednego z pokojów. „Draka”? Nic podobnego. To tylko próba sztuki Czechowa p. t. „Niedźwiedź”. Prowadzi ją instruktor Franciszek Jarzyna, premiera wyznaczona jest na 20 listopada. b.r.

Nie wiele świetlic w Świdnicy może wykazać się takim dorobkiem w pracy kulturalnej, jak świetlica PSS. Fakt, że zdobyła ona pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej we współzawodnictwie świetlic branży handlowej mówi sam za siebie. Kierowniczką świetlicy, Marii Wudniakowej nie widać wcale w dumę. Jej największą troską jest w tej chwili przygotowywane widowisko pt. „Wesele w kolchozie”. Po raz pierwszy wystąpi w nim własna orkiestra. Instrumenty częściowo już są; przydzielił je ZZPH. Teraz

trzeba zdobyć się na wysiłek zmontowania całości, aby już w lutym móc wystąpić z premierą.

Zespoły artystyczne PSS, choć pracują dopiero pół roku za ledwie, mają już na swym koncie szereg pięknych osiągnięć. Chór i zespół taneczny na Festiwalu 10-lecia Polski Ludowej zakwalifikowane zostały do pokazów w Wrocławiu. Nie ma uroczystości na skalę powiatową, czy nawet wojewódzką, gdzie by ich nie zapraszano. A warto zaznaczyć, że zespoły PSS składają się z ludzi ciężkiej całodziennej pracy, którzy odszedłszy od lady sklepowej śpieszą do swej świetlicy na próbę Ofiarne i z zapałem dorzucają swoją cegiełkę do wielkiego dzieła: do stworzenia reprezentacyjnego świdnickiego zespołu pieśni i tańca.

Tych kilka słów o pracy świetlicy PSS podyktowanych zostało pragnieniem zapoznania ogółu z placówką, która wie, jaką powinna być i umie osiągnąć zakreślone sobie cele. Każdy kierownik świetlicy powinien zaglądnąć do świetlicy PSS ażeby przekonać się, jak powinna wyglądać jego świetlica, przejść po salach udekorowanych ze smakiem i z myślą o aktualnych zagadnieniach życia politycznego.

Nie dziwnego, że właśnie w świetlicy PSS znalazła pomieszczenie Miejska Komisja Wyborcza do Rad Narodowych. Tam bowiem właśnie panuje atmosfera dumy i radości z życia, nowego życia w warunkach o jakich marzyły pokolenia najlepszych ludzi w Polsce, atmosfera tryumfu z osiągnięć, walki o lepsze jutro.

SPOTKANIE AUTORÓW z czytelnikami

W ostatnim czasie odbyło się kilka wieczorów literackich na terenie bibliotek naszego miasta i powiatu z udziałem literatów wrocławskich.

Dn. 1 października br. Romuald Cabaj mówił w Świebodzicach o nowelkach, opartych na polskim folklorze Dolnego Śląska. Była to już trzecia tego rodzaju impreza, zorganizowana w ciągu kwartału przez Bibliotekę Miejską w Świebodzicach, a wszystkie cieszyły się wielkim

zainteresowaniem tamtejszego społeczeństwa.

Dnia 9 października rb. Stanisław Kuszewski bardzo ciekawie mówił licznie zebrany słuchaczom w Bibliotece Gminnej w Pszennicy o literaturze współczesnej.

W kilka dni później w Bibliotece Miejskiej w Świdnicy Kamil Giżycki barwnie i zajmująco opowiadał czytelnikom o swoich wrażeniach z podróży po Afryce, będących tematem jego ostatnich prac literackich.

W sprawach kultury wiecej kultury

Nielicznych miłośników muzyki naszego miasta zainteresowały z pewnością afisze, jakie ukazały się przed kilku dniami w Świdnicy, a które zapowiadały występy trzech spiewaków z Opery Państwowej we Wrocławiu. Odbływały się one w... restauracji „Popularnej”. Dyrekcja Świdn. Zakł. Gastron. zrobiła, co mogła, aby jakoś ożywić anemiczne życie muzyczne miasta. Efekt? W „Popularnej” zjawili się ci, którym było najzupełniej obojętne, czy wypiją „jeden głębszy” pod arię z „Toski” czy cwiartkę pod „Rigoletto”. A byli i tacy, którzy próbowali nawet tańczyć w takt poważnej muzyki operowej a że im to nie bardzo wychodziło, kleli koncert, zorganizowany w restauracji. Czyja w tym wina? W pierwszym rzędzie atmosfery jaka panuje w życiu kulturalnym na naszym terenie. Wszystko dzieje się tu jakgdyby na opak. Uczęszczających restauracji jest w Świdnicy o wiele więcej niż czynnych świetlic. Dyrekcja Zakładów Gastronomicznych organizuje w prowadzonych przez siebie lokalach koncerty, a Dyrekcja Państwowej Szkoły Muzycznej zamienia (a w każdym razie walczy o to) swoją placówkę w agencję, wynajmującą orkiestrę na zabawy. Imprez kulturalnych jest na naszym terenie o wiele mniej, niż dochodowych zabaw tanecznych, które ostatnio urozmaicają bójkę, wywoływane przez rozwydrzonych chuliganów. Wartościowe ekspozycje, przeznaczone dla organizowanego w Świdnicy muzeum, leżą gdzieś w piwnicach, nie oglądając światła dziennego, bo nie ma tu podobno odpowiedniego dla muzeum lokalu, a lokale, przeznaczone dla celów kulturalno - artystycznych, zamieniają się prawie wyłącznie w zwyczajne „tanzbudy”, jak np. pięknie wyposażone wnętrza Klubu Robotniczego przy ul. Marchlewskiego, lub dewastuje się je w barbarzyński sposób jak np. błą salę Stron. Demokratycznego przy ul. Zeromskiego. Istniejące tu ongiś, jedynie na terenie powiatu, Ognisko Kultury Plastycznej zostało zlikwidowane wskutek karygodnej obojętności tzw. czynników

oficjalnych, a tymczasem od kilku dni ściany tutejszych restauracji zaczynają zanieczyszczać jakieś potworne w swej formie i kolorystyce bohomyzy.

W licząc po kilkaset lat, piękne portale zabytkowych kamienic świdnickich (np. Rynek 34) wbija się beznamiętnie haki, podtrzymujące linię elektryczną i to prawie na oczach Architekta Miejskiego i pracowników z Oddz. Kultury Prez. M. R. N. A widzieliście kiedy wewnątrz Domu Kultury przy ul. Jagiellońskiej? Wejdźcie i zobaczcie, jak troszczy się o swoją placówkę Rada Zakładowa Świdnickiej Fabryki Wagonów. Zobaczą, jak wyglądają zabytkowe wnętrza świdnickiego Ratusza? Zrobił wam się przykro i wstyd za tych, którzy z urzędu powołani są do czuwania i opieki nad życiem kulturalno-artystycznym miasta. Praca referatu kultury przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej ogranicza się prawie wyłącznie do pisania mniej lub więcej udanych sprawozdań i przesyłania ich wraz z danymi statystycznymi władzom nadrzędnym. Budowe wspianiałej sali widowiskowej przy Domu Kultury przerwano wskutek niezaradności M. P.R.B., marnując w roku ub. prawie milion zł przyznanych na tę inwestycję przez państwo.

A tymczasem setki młodzieży przechodzi spod zamkniętych drzwi świetlic do otwartych gościnnie wejść do restauracji, zamiast na koncert idzie na zakrapianą obficie alkoholem zabawę, zamiast do czytelnicy — do zadymionej knajpy.

Ten stan rzeczy nie tylko powinien, ale musi ulec natychmiastowej poprawie. Powołane do tego organy, niechaj nareszcie zbudzą się z wygodnej drzemki. Czy kierownictwo Oddz. Kultury P.M.R.N. nie stać na żadną inicjatywę? Na więcej energii? Jeśli dzięki niedoleństwu pewnych urzędników zmarnowano tu już niejedną cenną propozycję, jaką była np. sprawa zorganizowania w Świdnicy tak bardzo potrzebnego Koła Literacko-Artystycznego, które mogłoby zmienić oblicze kulturalne miasta i terenu — to nie znaczy to,

oczywiście, że tak samo ma być w dalszym ciągu. Wspaniałym osiągnięciem naszych zakładów przemysłowych, spółdzielni produkcyjnych i P.G.R.-ów muszą towarzyszyć niemniejsze osiągnięcia w rozwoju życia kulturalnego, w trosce i starannej pielęgnacji tych wartości artystycznych, które nam przekazała przeszłość i tych, które tworzymy dziś sami. Przecież sztuka jest po to, aby pomóc człowiekowi i w życiu i w pracy. Nie wolno jej zaniedbywać!

Żądamy: w sprawach kultury więcej kultury!

WZOROWA BIBLIOTEKA

Uwaga! Ostrzegamy!

Biblioteka Gminna w Lutomi może być przykładem dla wielu bibliotek terenowych pod względem dekoracji, estetyki lokalu, jak również pracy z młodymi czytelnikami. Kierowniczką tej placówki jest Władysława Kozłowska, która z poświęceniem pracuje na terenie biblioteki. Zorganizowała ona również wspólnie z młodzieżą ZMP-owską szereg amatorskich zespołów artystycznych. Współpraca bibliotekarki z ZMP daje doskonałe wyniki. Staraniem Koła ZMP w Lutomi zakupiono adapter i komplet płyt do świetlicy oraz materiały, potrzebne do dekoracji lokalu świetlicowego i bibliotecznego. Organizowane tam wieczory dyskusyjne na temat książki cieszą się dużym powodzeniem.

Istnieje wiele osób, które zapominają o tym, iż książka, wypożyczona z biblioteki jest własnością społeczną i że na jej przeczytanie czekają również inni. Przetrzymywanie u siebie całymi miesiącami (a zdarza się, że i latami) książek, będących własnością wypożyczalni, jest nietylko nieuczciwością, ale utrudnia pracę personelowi naszych bibliotek i hamuje rozwój czytelnictwa, o który walczy każdy dobry obywatel. Dlatego ostrzegamy, że wszystkich tych, którzy — mimo wielokrotnych upomnień — nie zwracają wypożyczonych z biblioteki książek, będziemy wymieniali na łamach naszego pisma, jako marnotrawców mienia społecznego.

O kinie, krzesłach i udawaniu Turków

Jeżeli ktoś będąc w Pszennie zobaczy ludzi zmierzających do t.z.w. „Domu Ludowego” z ławkami, krzesłami i stołkami na plecach, jest to znak, że będzie wyświetlany film w miejscowym kinie.

Ludzie w tajemniczy sposób w takich wypadkach: „dobrze im tak!” Bowiemy dwa lata temu było odwrotnie. Po każdym seansie filmowym sporo kinomanów wracało do domu z krzesłami pod pachą sądząc widocznie, że

stanowi ono dodatek do biletu. W ten sposób stało się to co w takich wypadkach stać się musiało. Pewnego dnia krzesła zabrakło.

Jak nam donoszą, ci którzy traktowali krzesła jako dodatek do biletu przestali chodzić do kina ale co mają zrobić ludzie dla których oglądanie filmu stało się pożytecznym nawykiem? Nic innego, jak „miejsce w kinie” przynosić ze sobą.

Kierownik kina ob. Tadeusz

Zwoliński — pełniący przy tym „dodatkową funkcję” sekretarza Prezydium PRN — nie przejmując się tak blahym mankamentem i ze stoickim spokojem pobiera pieniądze za bilety „od łebka” (od miejsca nie, bo takowych nie ma) i stara się aby tych „łebków” upchać jaknajwięcej. Aby zaś nikt nie rozbił sobie nosa i nie przewrócił się w ciemnościach zawiadując o poustawiane „jak bądź” ławki — nie zaciemnia się okien (trudno nazwać te kilka niechlujnych szmat wiszących w oknach zaciemnieniem) i słoneczko figlarnie błyska sobie po ekranie urozmaicając całość widowiska.

Prawdę mówiąc najmniej kłopotu jest z najmłodszym pokoleniem, gdyż część z nich zajmuje miejsca na stojącej w sali mównicy, a reszta zasiada na podłodze i podwinąwszy nogi pod siebie udaje Turków.

Wygląda to bardzo egzotycznie tylko, że po każdym seansie mamusię naszych najmłodszych widzów mają sporo kłopotu z praniem ich majtek, gdyż podłoga w tamtejszym kinie od wielu, wielu miesięcy nie zetknęła się z wodą przeznaczoną na jej wymycie. Nie znaczy to oczywiście, że woda tam się wogóle nie dostaje. Owszem dostaje jej się sporo... przez dziurę w dachu i zatłkane rynny,

T. K.



Tysiące członków partii i bezpartyjnych rozpoczęło nowy rok szkolenia politycznego. Zamieszczone zdjęcie przedstawia owarcie szkolenia w Świdnickiej Fabryce Mebli.

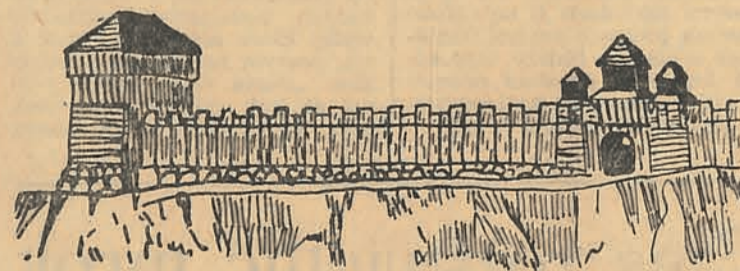
Zabytki ziemi świdnickiej

(II. stary gród w Strzegomiu)

Ziemia świdnicka w określeniu geografów stanowi tak zwane „Przedgórze Sudetów”. Sudety wypiętrzyły się w krajobrazie tej ziemi w okresie węglowym ery paleozoicznej, która była okresem wielkich ruchów górotwórczych w Europie. Okres ten, bogaty w zaburzenia powierzchni ziemi, zdecydował o dzisiejszym wyglądzie zamieszkałego przez nas obszaru, jak i o jego bogactwach naturalnych. Był to okres tężenia granitów. Wydzielające się z nich gazy krystalizowały złoża rud. Niedaleko od nas zaczęła butwieć pierwotna roślinność bagienna i prastare bory, które — przygniecione zwalami skał — zaczęły się powoli zwęglać. To był początek dzisiejszego zagłębia górniczego Wałbrzycha i Nowej Rudy. Z tego samego okresu pochodzą również granity z okolic Strzegomia.

Na północny zachód od tego miasta wznosi się do dzisiaj góra bazaltowa, zwana Szeroką. Szczyt jej dochodzi do 340 metrów ponad poziom morza i zajmuje około 0,7 ha powierzchni, na której wznosiła się przed wiekami jedna z najstarszych warowni polskich, jakie istniały na tej ziemi. Strzegom jest przecież jednym z najdawniejszych

grodów śląskich. Bulla Adriana IV wymienia go, jako siedzibę kasztelanii („Gradice Ztrigom”), już w r. 1155, a współcześni historycy stwierdzają, iż istniał za czasów Chrobrego. Jak wówczas wyglądał? Na to pytanie możemy wam odpowiedzieć dzięki wynikom podjętych w swoim czasie badań naukowych. Opis starożytnego grodu strzegomskiego pozwolił wam poza tym zorientować



się, jak wyglądały wczesnośredniowieczne grody polskie.

W Strzegomiu było więc tak: Pierwotny gród zajmował tam prawdopodobnie całą powierzchnię szczytu góry Szerokiej, zniszczonego dziś mocno przez założone w tym miejscu kamieniołomy. Popatrzcie na załączony do niniejszego artykułu plan. Cały gród opasywał wysoki wał drewniano-ziemny, wyglądający

tak, jak na rysunku obok. Zasadniczy szkielet tego wału stanowiły izbiec drewniane, budowane po słowiańsku na zrąb, wypełnione w środku odłamami skał bazaltowych oraz ziemią i gliną. Konstrukcja ta jest zgodna z prapolskim, a nawet prasłowiańskim, naogół przyjętym zwyczajem. Wewnętrzna powierzchnia drewnianą zasmarowywano obficie gliną, aby unie

możliwić wrogom podpalenie wału. Warto zaznaczyć, że był to potężny wał. Niektóre jego partie miały przecież prawie 4,5 metra szerokości u podstawy i opierały się na kamiennym fundamencie.

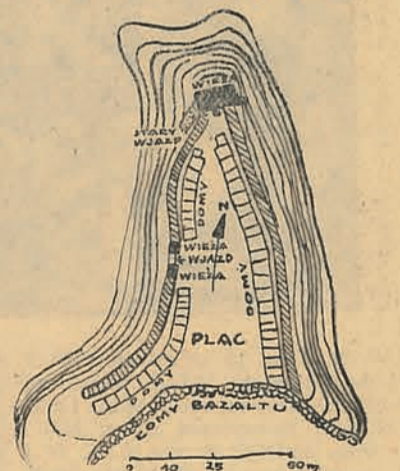
W tamtych czasach, a był to wiek X i XI, gród strzegomski był prawie nie do zdobycia. Przed samym wałem miał on coś

w rodzaju ławy czy rusztowania, wzmocnionego pionowo bitymi słupami i mającego w różnych miejscach od 40 do 180 cm. szerokości. Na wale znajdowały się ganki dla obrońców grodu, których broniły przed pociskami wroga koszykowane przedpiersia, wyplatane, oczywiście z gałęzi. Prowadząca do grodu brama miała 3 m szerokości i była umieszczona na wysuniętej trochę na zewnątrz wału obronnej, baszcie. Wysoka, prostopadła wieża obronna znajdowała się w północnej części grodu strzegomskiego, w miejscu, gdzie wschodnie jego obwarowania łączyły się z zachodnimi.

A jak wyglądało wnętrze tego grodu? Wzdłuż wału obronnego, oddzielone od niego dwumetrowej szerokości ulicą, ciągnęły się liczne, przylegające do siebie zabudowania. W nich mieszkali mieszkańcy grodu: załoga, kupcy i rzemieślnicy. Skąd wnioskujemy, że kupcy i rzemieślnicy? Bo środek grodu był niezabudowany. Tam znajdował się pusty plac, coś w rodzaju rynku. A pobudowanie domów mieszkalnych wzdłuż wałów obronnych pozwala nam na stwierdzenie, iż w wypadku grodu strzegomskiego mamy do czynienia jakgdyby z załączkiem osady o charakterze zdecydowanie miejskim. W tej osadzie z pewnością odbywały się targi, musieli więc być rzemieślnicy i kupcy grodowi.

Niedaleko grodziska na górze Szerokiej w części miasta, zwa-

nej dziś Starym Strzegomiem, już w połowie wieku XII-tego zbudowano kościół parafialny



pod wezwaniem św. Piotra, podarowany w pierwszych latach XIII-ego stulecia zakonowi joannitów przez Komesa Emmerama syna Gniewomira ze starego polskiego rodu Strzegomitów. Syn jego Komes Paweł Strzegomita był założycielem nowego Strzegomia, który powstał na terenie bardziej nizinnym, na brzegach rzeki Strzegomki w połowie wieku XIII-ego.

O staropolskim grodzie w Strzegomiu przypomina nam dziś jedynie wznoszący się nad miastem szczyt góry Szerokiej i nikię wśród kamieniołomów ślady.

Wincenty Jędrkiewicz

Wystawy, które strasza

W Świdnicy, która ma słuszną ambicję, aby być przodującym miastem województwa mamy mnóstwo sklepów różnych branż i różnych instytucji.

Jakże brzydko jednak wyglądają wystawy naszego miasta, które w pewnym sensie są odzwierciedleniem kultury jej mieszkańców. Jedynym jasnym punktem, który nie pokryje braków innych firm, jest M.H.D. Dyrekcja MHD zaangażowała zdolnego dekoratora ob. Jafia Rogalę, który naprawdę dba o estetykę wystaw. Być może to branża galanteryjna, spożywcza, czy inna, wystawy bawią oko swą pomysłowością i artystycznym wykonaniem. Dość nadmienić, że w swoim czasie M.H.D. zorganizowało dla miłośników sportu w czasie „Wyścigu Pokoju” służbę informacyjną równie szybką, jak radiowa,

która ścigała dziesiątki sportowców do sklepów. Pomysł umieszczenia rozkładu kolejowego i P.K.S. w Rynku zaoszczędza wielu pasażerom chodzenia na dworzec. O wiele gorzej przedstawia się sytuacja w sklepach PSS, które również posiadają dekoratora, którego talentu podziwiać niestety nie można. Wystawy są chaotycznie urządzone bez smaku. A Spółdzielnia Pracy Fryzjerów „Uroda” przyjęła widac zasadę nie urządzać a wystaw wypełniając je książkami lub próżnymi słótkami po „Nivei”. — Najgorzej jednak prezentują się sklepy prywatne z t.zw. galanterią, lub spożywcze. Tam na wystawach jest wszystko czym handluje ci sklepikarze. Pomóc może aktywne przecież, Zrzeszenie Powiatowe Handlu Prywatnego.

(w)

O myciu... na sucho

Z pojęciem „łaźnia” kojarzy się zawsze woda, gorące prysznice i wanny gdzie można się porządnie wymyć.

Inaczej jednak wygląda łaźnia w Pszennic. Z pojęciem tamtejszej łaźni kojarzy się sprawa, nierobstwa i brakorobstwa, kantów i kancików, n echlujstwa, braku troski o człowieka oraz braku poszanowania mienia społecznego.

Bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy powiedzieli, że po sześciu latach budowa łaźni nie została zakończona. Tak nie jest. Robotę ukończono, podpisano, pieniądze pobrano i zdawałoby się „szafa gra”.

Paradoxs polega na tym, że łaźnia jest i jej nie ma. Wprawdzie doszło już do tego, że z rurek pryszniców popłynęła woda, lecz cała trudność polega na tym, że nie można było jej utrzymać tam gdzie należy i niczym nie skrzepowana prze-

plynęła przez... sufit, przez podłogę na parterze i gorącą strugą wtargnęła do piwnicy. A że nie było chętnych na pobranie kąpieli w węglowej polewce jaka powstała w piwnicach, węd dopływ wody zamknięto i koniec. Podobna sytuacja jest z centralnym ogrzewaniem które także is nieje i nie stnieje gdyż wogóle nie nadaje się do użytku.

W budynku łaźni znajduje się zakład fryzjerski. To że pracujący tam fryzjer musi uprawiać szwedzką gimnastykę aby nie zmarznąć to jeszcze pół biedy. Trudność polega na tym, że aby kogoś ogolić musi biegać do rzeki aby maczać pędzel, gdyż we fryzjerni nie ma wody.

Szczęście, że rzeka jest blisko. Pomyślcie co by było gdyby tak musiał czekać aż deszcz spadnie?

T. K.

Kary na chuliganów



W dniu 16 września 1954 r. na Koleg um M.R.N. zostali sądownie niżej zapodani opoje i chuligani zarzymani przez MO z dnia 15.IX.54 r. na 16.IX. 54 r. w nocy na ulicach miasta Świdnicy.

1. Stęcel Kazimierz, wychowawca z domu poprawczego został ukarany przez Koleg um na 4 tygodnie pracy poprawczej i potrącenie 20% poborów.
2. Górka Tadeusz, Z.W.E.M. skazany na 6 tygodni pracy poprawczej i potrącenie 20% z poborów.
3. Bęberek Józef, z Fabryki Wagonów skazany na dwa miesiące pracy poprawczej i 20% potrącenia z poborów.
4. Zawalich Waclaw, 300 zł grzywną.
5. Mirecki Jan 300 zł grzywną.

6. Wiśniewski Jan 450 zł grzywną.
 7. Jalocho Zbigniew, Rękawiczki 2 miesiące pracy poprawczej 20% poborów.
 8. Wiśniewski Mieczysław, szofer ze ŚFUP, 2 miesiące pracy poprawczej z potrąceniem z poborów 20%.
 9. Pencak Tomasz, ślusarz ze Z.W.E.M. skazany na 2 miesiące pracy poprawczej z potrąceniem z poborów 20%.
 10. Głowacki Zygmunt, Ś.F.M. s'olarz, ukarany 20% potrącenia z poborów.
 11. Skroban Czesław, ślusarz ZWEM 1 miesiąc pracy poprawczej, 20% z poborów.
 12. Pudło Waldemar, ZWEM, 450 zł grzywną.
- Wymienieni zostali sfotografowani na sali rozpraw w dniu 16. IX. 1954 r. w M.R.N.

Źle jest ze zdobywaniem norm SPO i klas sportowych

Instruktorzy i nauczyciele WF nie dopilnowali wykonania planu

Plan zdobywania norm BSPO, SPO i klas sportowych w miejskich i powiatowych Kołach Sportowych opracowany był w poszczególnych kołach i realnie liczył się z możliwościami każdego koła.

Mineła już wiosna lato, zbiegł kawał jesieni, a wykonanie planu nie sięga nawet 50%. Niektóre szkolne K. S. wykonały plan w zakresie ilości członków, ale pozostały daleko od wytyczonych w planie ilości zdobytych norm na odznaki SPO, BSPO i klas sportowych.

Jedynie dwa koła „Stal” Świdnica i „Ogniwo” Elektrownia wykonały plan zdobycia norm na odznakę S. P. O. Ale „Stal” planowała ilość członków na 1110, a osiągnęła zaledwie 550. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że zarząd K.S. Świdnica największą uwagę zwrócił na sekcję piłki nożnej i sekcję bokserską (jako dochodowe) inne dyscypliny traktuje jak piąte koło u wozu. Poza wymienionymi ani jedno Koło nie wykonało planu.

Za taki stan rzeczy odpowiedzialni są przede wszystkim nauczyciele W.F. i zawodowi instruktorzy, którzy nie wykonali zadań na swoich odcinkach pracy, jak np. ob. Borkowski z T. P. D., obywatel Dobrowolski z Technikum Mechanicznego i in. Poza tym we wszystkich kołach sportowych brak współpracy z Zarządami Kół ZMP. Brak kontroli ze strony MKKF jak również Rad Zakładowych i Dyrekcji Szkół.

W powiecie, liczącym 11 kół sportowych dzieje się jeszcze gorzej. Na przykład S.K.S. przy Zasadniczej Szkole Drzewnej w Świebodzicach zdobyło tylko około 50% planowanych odznak SPO.

Jedyny dobry przykład to KS „Włóknarz” ze Srzegomia gdzie odbywano marsze jesienne. Jest to zasługa — dyrektora zakładu, który stawiał na czele każdej akcji zmierzającej do zdobycia odznak SPO.

Liczna kadra zawodowych instruktorów i nauczycieli W.F. nie wywiązała się ze swych zadań. Zbliża się koniec roku. Najwyższy czas aby Miejski i

Powiatowy K.K.F. obudziły się z drzemki i uratowały co jeszcze da się uratować z wykonania planu w tym roku.

Kor. Eugeniusz Kur.

Ponad 1500 osób startowało w MARSZACH JESIENNYCH

W tegorocznych marszach jesiennych startowało w Świdnicy ogółem 1597 osób. Przewaga była po stronie kobiet, bowiem stanęło ich na starcie 802.

Z ogólnej liczby startujących 96% uzyskało normy SPO.

Kor. E. Kur.



Zakończono rozgrywki piłkarskie w klasie „C”. Na zdjęciu mistrz klasy „C” Unia, Jaworzyna Śląska.

Według czego Ś.Z.G. określają kategorię lokali?

W Świdnicy istnieją 2 zakłady gastronomiczne noszące szumne szyldy: „zakład II kategorii”. Są to: restauracja „Współczesna” w Rynku, dodatkowo szczytująca się szyldem „zakład wzorcowy” i „Popularna”. Lokale te niestety nie różnią się absolutnie niczym od lokal III kategorii, za wyjątkiem wyższych cen pobieranych za jedzenie i napoje. Czyś oś w tych lokalach jest taka sama jak w restauracjach III kategorii.

Dekret Rady Państwa zezwala na różnicowanie poszczególnych lokali, ale też stawia przed nimi pewne wymagania. Różnicę w recepturze daniowej nie może być żadnych między II a III kategorią, natomiast II kategoria winna mieć lepszy personel kuchenny i kelnerski, ubrany częściowo na koszt zakładów. Obrusy i serwetki mają być płócienne, nakrycie stołowe ceramiczne, a nie aluminiowe (często połamane), jak widać się to w naszych zakładach II kat. Konsumenty proszą o zmianę istniejącej sytuacji. Należy wyposażyć lokale w prawnie przewidziane urządzenia i dopiero wtedy pobierać 5 do 10% więcej.

ZBM-owi pod rozwagę

Mieszkańcy domów Nr 24/6 przy ul. Pułaskiego w Świdnicy żyją w ciągłej obawie, iż zamieszkałe przez nich budynki zawalą się, pozbawiając ich dachu nad głową i narażając na śmierć i kalectwo. Dach jest dziurawy i w czasie deszczu — a nadchodzi przecież jesienne soty — leje się do wszystkich mieszkań pierwszego i drugiego piętra. Jedyna ze ścian posiada szerokie pęknięcia.

Sprawa jest bardzo poważna. Niepoważnie traktują ją na o-

miast biurokraci z Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Świdnicy. Mimo wielokrotnych meldunków i interwencji — nikt z urzędników wspomnianej instytucji nie raczył się tą sprawą zainteresować. Od czego więc oni są?

Wartoby, aby Wydział Kwaterunkowy przeprowadził niektórych „urzędasów” z MZBM na ulicę Pułaskiego 24/6, mieszkańców zaś tego domu do zajmowanych przez śpiących biurokratów mieszkań. Może to pomoże?

Co nam się nie podoba?

Porządki panujące w Łaźni Miejskiej, administrowanej przez Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodark Komunalnej w Świdnicy. Np. po długim wyczekiwaniu w kolejce po bilet, uzyskujemy wejście do wanny lub pod prysznic. Krótka niestety, a stale się powtarzająca radość. Po rozebraniu się i wejściu do wanny, puszczamy normalnie wodę, która osiąga wysokość 5 cm, poczym rozlega się tubalny głos „ciepła woda będzie znów za pół godziny”. Jak reagują kąpielowicze i ci biedni

polani lekko wodą pod prysznicem nie trudno sobie wyobrazić. Sądzymy, że da się coś zarządzić Ob. Kierownik!

*

Higiena, uprzejmość i mały asortyment towaru w Barze mlecznym Nr 36 w Rynku w Świdnicy. Już Teatr „Krotochwa” poruszał to zagadnienie, jak dotąd nie widać poprawy.

*

Ze do tej pory kierownictwo Wystawy Relniczej nie zwróciło wydziałowi Oświaty M.R.N. desek wypożyczonych na podium do tańca na wystawie, a szkoły nie mają czym pokryć podłóg dla dzieci w klasach szkolnych.

*

Brak kiosków z gazetami i papierosami na przedmieściach. Tu napewno zaradzi „Ruch”.

*

Chroniczny brak papierosów gatunkowych w kioskach i restauracjach tudzież sklepach. W Dzierżoniowie, Wałbrzychu, czy gdzie indziej zawsze łatwo je dostać. Może Hurtownia się tym trochę przejmie.

(w)

Czas rozświetlić mrok

Odnosi się wrażenie, że Dyrekcja Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Świdnicy pokochała mrok i boi się światła. Większość klatek schodowych w naszym mieście jest nieoświetlona i z nastaniem zmierzchu prawie wszystkie korytarze domów toną w egipskich ciemnościach, narażając mieszkańców na szereg guzów i wypadków.

Chodzi o niewiele: o trochę energii i dobrej woli ze strony Kierownictwa M. Z. B. M. Za instalowanie światła na klatkach schodowych nie jest przecież trudne do przeprowadzenia, a uszczęśliwieni lokatorzy chętnie pokryją dodatkowe koszty zużycia prądu i nareszcie zaczną z uznaniem wyrażać się o pracy Zarządu Budynków Mieszkalnych.